Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

28. SIERPNIA 1925.

NR. 197. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	z odnoszeniem	bez odnoszen.			
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Kazimierz Morawski.

W hołdzie dla Wielkiego Zmarłego zamieszczamy wspomnienie, pochodzące z kół bliskich Kazimierza Morawskiego. (Red.):

Rok cały walczył ze śmiercią śp. Kazimierz Morawski, z współczesnych w Polsce humanistów najznakomitszy, wielki Polak i obywatel, trzeci z rzędu Prezes Polskiej Akademji Umiejętności. Rzekłbyś, że tego tryskającego życiem, niespożytego i jak stal sprężystego człowieka śmierć dopiero po długich i strasznych zmaganiach powalić zdołała, może dlatego, że żył nie tylko życiem własnem, bo w jego gorącem i najszlachetniejszem sercu biło tętno Polski, bo miłość polskiej nauki, naszej przeszłości i przyszłośści związały go tak silnie z tym krajem, że ten wielki duch nie mógł się rozstać z Ojczyzną bez ciężkiej walki z ciałem.

Od najmłodszych lat żył Kazimierz Morawski w otoczeniu rodzinnem, w którem miłość Boga, gorący patrjotyzm, kult dla nauki i cywilizacji Zachodu wydały szereg wybitnych obywateli, nad którymi jednak Zmarły górował niezwykłą indywidualnością.

Urodził się on w roku 1852 w Jurkowie, w W. Ks. Poznańskiem, z ojca Kajetana, którego pamięć i tradycja żyją dotąd w b. dzielnicy pruskiej i z Józefy z Łempickich, Morawskiej, którą starsi Krakowianie dobrze pamiętają, bo jej miłosierdzie i anielska dobroć wiele łez osuszyły na twarzach zbolałych. W gimnazjum św. Marji Magdaleny w Poznaniu odbył nauki średnie, poczem zapisawszy się na wydział filozoficzny w Berlinie oddał się studjom filologicznym, z tym zapałem i entuzjazmem, które wszystkie jego późniejsze myśli, czyny i prace zawsze cechowały. Kochał on starożytność, rozumiał jej ducha może jak nikt inny w Polsce, wżył się w nią całem sercem, całą swą bujną, poetycką wyobraźnią. Wielki Jego umysł nie tylko poznał Rzym i Helladę, ale wniknął do głębi w kulturę klasyczną, z której czerpał spokój, mądrość życiową, starorzymską senatorską stateczność, niezrównaną attycką wytworność i stoicką cnotę. Ta miłość starożytności, to codzienne obcowanie z Liviusem, Cyceronem, Cezarem i Tacytem, ta gardząca czasem i przestrzenią przyjaźń z Wirgiljuszem i Horacym, ten zachwyt dla sowiookiej Ateny i ten podziw dla gromowładnego Zeusa wydały dla polskiej nauki i kultury najwspanialsze owoce. Już rozprawa doktorska p. t. Qaestiones Quintilianeae i świetnie złożony w Berlinie egzamin zwróciły uwagę na młodego humanistę, więc kiedy w roku 1877 otrzymał „veniam legendi“ w Krakowie, w życiu Kazimierza Morawskiego otworzył się okres naukowej twórczości, której dopiero przed rokiem nieubłagana choroba ostatecznie kres położyła. Zainaugurował ten okres szeregiem prac filologicznych, pisanych po polsku, po niemiecku i po łacinie, studjów, w których poza wielką erudycją i oryginalnością podziwiamy świetność stylu i bogactwo języka. W Niemczech zjednał sobie Morawski wielki rozgłos; jeden z największych współczesnych filologów v. Willamowitz-Moellendorf szczycił się jego przyjaźnią, a we Francji piszący te słowa słyszał niejednokrotnie w kołach uniwersyteckich, że jego znakomity rodak bodaj jak żaden ze współczesnych uczonych pisze po łacinie. W 1894 roku wypchodzi znakomite dzieło o Andrzeu Patrycym Nideckim, w 1900 r. Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ani profesura i pedagogiczna działalność, której ukochany przez młodzież mistrz tyle poświeca czasu, ani toga rektorska, ani praca w Radzie Szkolnej Krajowej i w wielu instytucjach filantropijnych, ani wreszcie sprawy społeczne i polityczne nie stanowią przeszkody w twórczości naukowej Kazimierza Morawskiego. Jego zdumiewająca łatwość pracy, Jego potężny umysł zawsze ogarniający całość, a jednak bardzo wrażliwy na szczegóły, Jego zapał, pokonują wszystkie trudności. On ma zawsze czas na wszystko, On się na przeciążenie pracą nigdy nie skarży, On zawsze służy pomocą i radą w każdej sprawie, w której Akademja Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Rada Szkolna i kraj cały się do Niego zwracają. Każdą dobrą sprawę kocha, każdą użyteczną inicjatywę popiera, każdą szlachetną iskrę rozdmucha, dopóki nie błyśnie światłem i nie buchnie płomieniem. Żar Jego duszy udziela się otoczeniu, a Jego rozum i nauka wychowują zastępy najlepszych profesorów gimnazjalnych i cały szereg pierwszorzędnych uczonych, którzy dziś zasiadają na uniwersyteckich katedrach. Rozliczne zajęcia i obowiązki nie przeszkadzają Mu opracować pomnikowej Histori Literatury rzymskiej w siedmiu tomach, ani wydać w 1921 roku wspaniałej książki p. t. „Rzym, Portrety i szkice“. W 1922 roku pisze „Zarys literatury rzymskiej“ i „Czasy Zygmuntowskie“, w roku 1924 wychodzi „Rzym i Narody“, a w tymsamym roku, przed zapadnięciem na chorobę, która pokonać Go miała, ukazuje się ostatnia praca Kazimierza Morawskiego: „Walka o język polski w czasie Odrodzenia“.

Morawski był zawsze w pierwszym szeregu gdy chodziło o pracę i służbę krajowi, a zawsze w ostatnim tam, gdzie rozdawano synekury, ordery i tytuły. O sobie, o swoich własnych zasługach nie mówił nigdy, ale ponieważ światła pod korcem chować nie wolno, więc Polska myśląca i naukowa, spadkobiercy Śniadeckich, Czackich, Lelewelów, Trentowskich, Cieszkowskich, Szujskich, Wróblewskich, Teichmanów i Nenckich potrafili ocenić tego znakomitego człowieka. Dlatego, gdy syt lat i zasług spoczął Stanisław Tarnowski w grobie, Nauka Polska wręczyła Kazimierzowi Morawskiemu berło swego królestwa, powołując Go na stanowisko przodownika pierwszej kulturalnej instytucji w Polsce i wybierając Go Prezesem Polskiej Akademji Umiejętności.

W pracach naukowych i literackich — wielki talent pisarski, zaś na katedrze, w sali odczytowej i w życiu społecznem — nadzwyczajny dar wymowy ułatwiały zadanie wielkiemu uczonemu, pisarzowi i obywatelowi. Styl Morawskiego wytworny, związły, silny i mocny jest najgłębszym wyrazem Jego wielkiej duszy, a przepięknie wypowiedziane mowy zyskały Mu w całej Polsce zasłużoną sławę znakomitego mowcy. Chwalił, podziwiał, krytykował i gromił przyoblekając zawsze swe myśli i uczucia w najpiękniejszą formę.

Aczkolwiek stronił od zaszczytów, spadały one ciągle na Niego, tem bardziej, że w dobie dzisiejszej szarzyzny człowiek tej miary i postać tak wybitna zwracały z konieczności powszechną uwagę. Był On jednym z pierwszych kawalerów Orła Białego i członkiem kapituły tego orderu, był komandorem Legi Honorowej, członkiem zagranicznym Czeskiej Akademji Umiejętności, a pamiętamy wszyscy, że przy wyborach na Prezydenta Rzeczypospolitej uzyskał wielką liczbę głosów, chociaż swej kandydatury oficjalnie nie był postawił.

Kazimierz Morawski opuścił na zawsze Polskę, którą tak gorąco kochał, ale nie ogarnie Go Lete, bo miłość i wdzięczność ludzka stoją na straży Jego pamięci, nie Charon przewiezie świetlaną Jego duszę do wieczności, bo przyjmie ją Królowa Korony Polskiej i odda Mu jedną gwiazdę ze swojej gwiaździstej korony, mówiąc: Lux, lux perpetua luceat Tibi! J. G.

Treść numeru:

Sytuacja trudna, ale nie ma powodów do alarmu.

Marszałek Rataj o sytuacji.

Warszawa. (AW.) Marszałek Sejmu, p. Rataj, przyjął wczoraj przedstawicieli prasy i zapytany, co myśli o obecnej sytuacji finansowej i gospodarczej, oświadczył, że właśnie rozmawiał na ten temat z premjerem Grabskim i prezesem B. P., p. Karpińskim. Sytuacja jest trudną, ale nie daje powodów do alarmu. Niema zupełnie powodu do paniki. Rząd nie przypatruje się biernie wypadkom, lecz poczynił starania, które wydadzą pomyślne wynik i pozwolą sytuację opanować zupełnie. Trzeba tylko spokoju i zimnej krwi u społeczeństwa.

Premier zapowiada interwencję.

Warszawa. (AW.) P. premjer Grabski konferował wczoraj z dyr. Banku Pol. Mieczkowskim i prezesem B. P. Karpińskim. Stwierdzono, że walka o kurs złotego dała zadawalniające wyniki, ale definitywnego przełomu należy oczekiwać za kilka dni, kiedy rozpocznie się energiczna interwencja na giełdach europejskich i w Ameryce. Dotychczasowa linja polityki B. P. będzie utrzymaną.

PREMJER CHORY.

Warszawa. (AW) Dzienniki donoszą, że premjer Grabski zachorował dzisiaj, wskutek czego od rana nie urzędował. Prawdopodobnie nie odbędzie się również zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie Rady ministrów. Powodem choroby jest zawczesne przerwanie kuracji w Krynicy. Premjer zaniemógł wskutek silnego ataku reumatyzmu.

ROZSTRZELANIE 60 POLAKÓW.

Warszawa. (AW) „Kurjer Czerwony“ donosi z Mińska, że tamtejsze władze bolszewickie rozstrzelały 60 więźniów-Polaków pod pretekstem sprzyjania powstańcom białoruskim. Prasa sowiecka nie tai, że jest to odwet za rozstrzelanie w Warszawie trzech terrorystów komunistycznych.

—oOo—

Rewizja obecnej polityki „Centrum“

Z POWODU USTĄPIENIA KANCLERZA WIRTHA.

Berlin. (AW) Wobec ustąpienia b. kanclerza Dr Witrha ze stronnictwa „Centrum“, a następnie jednego z przywódców stronnictwa, posła Windhorsta, „Germania“, organ stronnictwa, domaga się zwołania konferencji partyjnej, która rozważyłaby sprawę dalszej polityki „Centrum“ i zbadała, czy przyjęty kierunek partyjny, w ostatnich czasach mocno zmieniony, mógłby się utrzymać.

—oOo—

Ostatecznego porozumienia nie osiągnięto

Głosy prasy o konferencjach Caillaux'a z Churchillem.

Paryż. (PAT.) Komentując spotkanie Caillaux'a z Churchillem, dzienniki wyrażają przekonanie, że dojście doi definitywnego porozumienia francusko-angielskiego w chwili obecnej jest mało prawdopodobne. Pertraktacje bieżące nie stanowią nic więcej, jak pożyteczny początek. Nieporozumienie — zdaniem dzienników — polega na tem, że Anglja w chwili obecnej nie jest zdecydowana akceptować częściowej spłaty długów francuskich z kwot pochodzących z opłat dokonywanych według planu Davesa i wyrażają zdziwienei z tego powodu, gdyż Anglja właśnie nalegała na Francję na uznanie wymienionego powyżej plann Davesa.

Armja sowiecka poniosła w r. 1920 ogromne straty

REWELACYJNY DOKUMENT SZTABU SOWIECKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Pisma podają treść rewelacyjnego dokumentu sowieckiego sztabu południowo-zachod. z wojny polsko-bolszewickiej w r. 1920. Raport ten stwierdza ogromne rozmiary strat poniesionych przez wojska sowieckie na polsko-ukraińskim froncie, strat sięgających 40 procent siły zbrojnej tego frontu. Stały się one powodem olbrzymiej dezorganizacji i demonstracji w dywizjach, w których rozpoczęły się mityngi i wysyłanie delegatów do sztabów z żądaniem zakończenia wojny za wszelką cenę. Dezercja osiągała w niektórych oddziałach 90 procent żołnierzy.

„Względy powyższe — jak stwierdza raport — imperatywnie wymagają zawieszenia broni na dłuższy okres czasu, albo nawet zawarcia pokoju z Polską za wszelką cenę, w przeciwnym razie przewidują nietylko zupełny pogrom armji, ale nawet upadek samego rządu“.

„Niezbędny nam jest — pisze dalej naczelnik frontu Pietin — 4 do 6-miesięczny odpoczynek. Do tego czasu doprowadzimy liczebność armji do 900 tysięcy ludzi, z których z powodzeniem rzucimy na Polskę 600 tysięcy i przyciśniemy armję polską do granic Niemiec, o przychylności których chyba nie możemy wątpić“.

Dalsza zwyżka złotego zagranicą.

Warszawa. (Telef. wł.) Ze wszystkich giełd zagranicznych, a w szczególności z Nowego Jorku i z Zurychu donoszą o poprawie kursu złotego. Zaofiarowywane sumy w złotych, są całkowicie pokryte zapotrzebowaniem. Wobec niewielkiej ilości waluty polskiej na giełdach zagranicznych, spodziewać się należy dalszej zwyżki i powrotu złotego do parytetu.

Na giełdach środkowo-europ. wzrosło zapotrzebowanie waluty polskiej na zakup zboża z tegorocznego urodzaju, co automatycznie niweczy wszelkie manewry spekulacyjne na zniżkę złotego.

Polska otrzymała pożyczkę 10 mil. dol. złotych?

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Waszyngtonu: W kołach finansowych donoszą, że Federal Reserve Bank udzielił Polsce kredytu złota w wysokości 10 miljonów. Jako zabezpieczenie ma służyć zdeponowanie złota w Warszawie w wysokości 10 i pół miljona. Transakcja ta pomyślana jest jako kredyt, celem wzmocnienia kursu złotego.

„Neue Freie Presse“ zamieszcza do tej depeszy uwagę wiedeńskich kół bankowych, które oświadczają, że w formie powyższej depesza ta nie jest trafna. W ostatnim czasie rokował rząd polski ze Szwajcarją o zaciągnięcie kredytu w wysokości 4 miljonów dolarów. Możliwem jest, że między temi dwiema wiadomościami istnieje jakiś związek.

Trybunał haski był kompetentny

DO WYDANIA WYROKU W SPRAWIE FABRYKI CHORZOWSKIEJ.

Haga. (PAT) W wielkiej sali Pałacu Sprawiedliwości ogłoszona dziś została decyzja pełnego międzynarodowego trybunału rozjemczego w formalnej sprawie kompetencyj trybunału co do sporu polsko-niemieckiego, dotyczącego fabryki związków azotowych w Chorzowie i wywłaszczenia 12 wielkich niemieckich posiadaczy ziemskich w województwie śląskiem. Decyzja sama obejmuje ogółem 30 stron wywodów prawniczych i uznaje kompetencje międzynarodowego trybunału sprawiedliwości. Trybunał zastrzegł, że wyrok nie przesądza w niczem stanowiska jego co do meritum sporu, który rozważony być musi w osobnej rozprawie i polecił prezydjum na podstawie art. 33 statutu międzynarodowego ustalenie związanych z nim terminów. Posiedzenie zamknięto po półgodzinnych obradach.

Konferencja w drugiej połowie września.

OBRADY GABINETU RZESZY.

Wiedeń. (PAT) Donoszą z Berlina: Gabinet Rzeszy obradował wczoraj po południu między innemi nad notą francuską. Formalnej uchwały nie powzięto, gdyż ograniczono się tylko do zasadniczego omówienia noty. Wyrażona została przytem opinja, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby Niemcy wzięły udział w konferencji w sprawie paktu,, która mogłaby się odbyć w drugiej połowie miesiąca września. Konferencja planowana jest w jednem z mniejszych państw neutralnych — być może w Szwajcarji, jednak nie w Genewie. Zarówno w Paryżu, jak w Londynie istnieje zamiar wysłania na tę konferencję jedynie ministrów spraw zagranicznych. Natomiast Niemcy pragnęliby, oprócz ministra spraw zagranicznych, wysłać także i kanclerza. W takim wypadku także inne państwa musiałyby przysłać na konferencję premjerów. W tej sprawie odbywa się wymiana zdań.

Nota ogłoszona będzie dziś.

Berlin. (PAT.) (Wolf). Na podstawie ponownego porozumienia z rządem francuskim będzie odpowiedź rządu francuskiego w kwestji paktu gwarancyjnego ogłoszona we czwartek rano równocześnie w Berlinie i w innych stolicach.

RUCHLIWOŚĆ POLITYKI POLSKIEJ.

Paryż. (PAT.) „Avenir“ konstatuje, że dyplomacja polska nie pozostaje bezczynna wobec zakusów niemieckich i przeciwnie minister Skrzyński przejawia dostateczną ruchliwość u boku Francji, Czechosłowacji i krajów anglosaskich. Stanowisko nowego senatu gdańskiego wyrażające się w chęci zbliżenia do Polski jest tego dowodem. Dzięki znacznemu przyrostowi ludności w Polsce, oraz dzięki zręczności dyplomatycznej polskiej sam czas pracuje przeciwko Prusom na rzecz pokoju.

Niemcom grozi olbrzymi lokaut!

Berlin. (AW.) Konflikt w niemieckim przemyśle budowlanym zaostrzył się jeszcze bardziej. Związki pracodawców oświadczyły, że jeżeli robotnicy nie przyjmą wyroku sądu rozjemczego, to rozpoczynają z dniem 28 b. m. lokaut, który objąłby 600.000 robotników. Na rząd spadłby ciężar zapomóg dla nowej fali bezrobotnych. Dziś rozpoczynają się rokowania zarządu kolei z przedstawicielami robotników w sprawie ich żądań.

Kongres syjonistyczny.

Wiedeń. (PAT) Dzisiaj przed południem i po południu szereg komisyj odbył swoje posiedzenia. Komisja główna kongresu toczyła rokowania z poszczególnemi stronnictwami w sprawie votum ufności dla obecnego kierownictwa. Sądzą, że istnieje większość dwóch trzecich głosów za wnioskiem ufności. Stronnictwa lewicowe powstrzymują się od głosowania.

Jest także już pewnem, że kierownictwo kongresu pozostanie w Londynie. Część komitetu wykonawczego będzie miała nadal siedzibę w Palestynie, także i dyrektorjat funduszu narodowego będzie przeniesiony do Palestyny. Tak Weizmann jak i Sokołow pozostaną na swoich stanowiskach.

Posiedzenie plenarne rozpocznie się dzisiaj o godzinie 8.30 wieczorem. Kongres potrwa przypuszczalnie do niedzieli.

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie stronnictwa syjonistów-rewizjonistów, którego programem jest utworzenie samodzielnego państwa żydowskiego wraz z Transjordanją. Program domaga się utworzenia żydowskiego legjonu i ułatwienia imigracji do Palestyny.

Przemawiał między innymi znany przywódca żydowski Żabotyński. Domagał się on energicznej czynnej polityki syjonistycznej przeciwko Arabom i utworzenia wojskowej organizacji w Palestynie, która miałaby być częścią składową armji angielskiej. W mowie swojej zaatakował Żabotyński ostro dra Weizmanna, mówiąc, że obecny kongres jest ostatnim kongresem tego rodzaju, gdyż z przywódcami, którzy są opanowani rezygnacją, nie można odbywać kongresów.

—oOo—

MIN. SKRZYŃSKI JEDZIE DO GENEWY.

Warszawa. (AW) Minister Skrzyński wyjeżdża do Genewy w niedzielę 30 b. m.

Tydzień społeczny w Lublinie.

Destrukcyjne czynniki cywilizacji. — Młodzież a armja. — Co to jest patrjotyzm? — Praca charytatywna — praca społeczna. — Nad płytą Nieznanego Żołnierza.—Liczba uczestników kursu.

Od popołudnia 20 sierpnia b. r. rozpoczęły się na Tygodniu społecznym „Odrodzenia", referaty, z których pierwszym była konferencja J. M. ks. rektora Józefa Kruszyńskiego p. t. „Jezus Chrystus — Centrum życia".

Następnie poseł Tad. Błażejewicz wygłosił referat p. t. „Współczesny kryzys cywilizacyjny a katolicyzm", w którym wskazał na niebezpieczeństwa, jakie grożą dzisiejszej cywilizacji. Zmaterjalizowanie życia człowieka we wszelkich jego dziedzinach, tendencja do ochlokracji, oraz międzynarodowo zorganizowane żydostwo — oto czynniki destrukcyjne dzisiejszej cywilizacji. Przeciwko temu wrogowi jeden tylko mamy oręż, którym jest katolicyzm, organizujący życie jednostki, narodów i społeczeństw. Trzeba go tylko umiejętnie użyć, co stanie się, gdy się chrześcijaństwem przejmiemy, wyrobimy w sobie tęgi charakter i poznamy warunki pracy w społeczeństwie.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos 16-tu mówców. Dnia 21 b. m. o godz. 12 w południe uczestnicy Zjazdu złożyli gremjalną wizytę p. Wojewodzie lubelskiemu, dowódcy D. O. K. II. gen. Romerowi, p. Prezydentowi miasta i Redakcji „Głosu Lubelskiego".

W godzinach rannych dnia 21 b. m. przybył na Zjazd p. Ant. Martel, docent Sorbony paryskiej. Gość francuski będzie brał udział w dalszych obradach Zjazdu. W godzinach popołudniowych przybył do gmachu Uniwersytetu, na zaproszenie Komitetu organizacyjnego „Tygodnia", gen. Romer i wziął udział we wspólnym podwieczorku. Wśród ogólnego entuzjazmu zgromadzonych generał wygłosił przemówienie, na które odpowiedział w gorących słowach p. Ant. Chaciński, zapewniając, że młodzież polska gotowa jest w każdej chwili zmienić bluzy cywilne na szary mundur żołnierza polskiego.

W drugim dniu obrad Kursu społecznego o godz. 6 wieczorem zabrał głos O. J. Woroniecki, który w referacie p. t.: „Analiza patrjotyzmu" rozgraniczył najpierw dwa pojęcia często utożsamiane: nacjonalizmu — doktryny życia narodowego i patrjotyzmu — cnoty chrześcijańskiej, niezbędnej w życiu narodowem i państwowem, a następnie przedstawił i uzasadnił trzy składniki patrjotyzmu. który opiera się na sprawiedliwości, miłości bliźniego dla Boga, i pietyzmie, t. j. poszanowaniu i przywiązaniu jednostki do ziemi rodzinnej, obyczajów, języka i historji własnego narodu.

Po wykładzie wywiązała się ożywiona dyskusja, która trwała cały wieczór, poczem ks. profesor odpowiadał na wysunięte zagadnienia i pytania.

Dnia 22 b. m. O. J. Woroniecki wygłosił drugi z kolei swój wykład o potrzebie akcji charytatywnej. Społeczna akcja katolicka — wykładał prelegent — opiera się na dwóch czynnikach: sprawiedliwości, która winna znaleźć swój wyraz w akcji publicznej państwa i poszczególnych organizacyj i miłosierdzia, które działa tam, gdzie sprawiedliwość w dostatecznym stopniu dotrzeć nie może. W dalszym ciągu prelegent uzasadniał potrzebę rozwinięcia się wśród młodzieży odrodzeniowej konferencji św. Wincentego à Paulo, za pomocą których młodzież może należycie się zapoznać z realnymi objawami życia codziennego.

Następnym z kolei referentem był gość francuski, profesor Martel, który w pięknem przemówieniu, wygłoszonem w języku polskim, zapoznał zebranie z akcją katolików francuskich, a zwłaszcza z pracą społeczną tak zw. zastępów społecznych (equipes sociales).

Zebrani zgotowali swemu przyjacielowi francuskiemu serdeczną owację.

Następnie odbyła się dyskusja nad obydwoma referatami łącznie, która trwała aż do obiadu.

W godzinach popołudniowych ks. prof. Umiński wygłosił referat p. t.: „Znaczenie dziejów Kościoła w zastosowaniu do dziejów Polski".

W czwartym dniu kursu, t. j. w niedzielę, uczestnicy wysłuchali uroczystej Mszy św., w czasie której w liczbie 136, jak codziennie, przystąpili do Stołu Pańskiego. Po śniadaniu członkowie kursu i Senat akademicki Uniw. lubelskiego wraz z gośćmi francuskimi z Uniwersytetu katolickiego w Lille, w osobach 2 profesorów i 5 studentów, których przed kilkunastu dniami Kraków gościł, udali się ze sztandarem „odrodzeniowym" do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli barwny wieniec z napisem: „Nieznanemu Budowniczemu Polski". Przy płycie przemówił J. M. Rektor Uniw. lubel., ks. Dr J. Kruszyński, poświęcając w krótkich, a serdecznych słowach wspomnienie Nieznanemu Żołnierzowi, walczącemu o niepodległość i całość Rzeczypospolitej Polskiej. Imieniem młodzieży przemówił p. Chaciński, oświadczając w jej imieniu gotowość poświęcenia życia w obronie granic Ojczyzny, poczem odśpiewano Rotę, a następnie wiwatowano na cześć swych sprzymierzeńców, którym zebrana publiczność urządziła owację.

Po przerwie obiadowej, wygłosił prof. Górski pierwszą część teoretyczną swego referatu p. t. „Katolicyzm społeczny jako nieunikniona konsekwencja nauki Kościoła katolickiego", poczem nastąpiła ożywiona dyskusja.

Następnie goście francuscy: prof. Danel i ks. Leman, przedstawili w ogólnych zarysach ruch katolicki we Francji, porównując go z działalnością „Odrodzenia" w Polsce, poczem ks. prof. Jacek Woroniecki w barwnym wykładzie omówił prace misyjne w krajach poza-europejskich. W godzinach popołudniowych prof. poseł Dubanowicz wygłosił referat na temat wad naszej konstytucji i potrzeby jej zreformowania, a ks. Dr Augustyn Jakubisiak, członek „Odrodzenia" paryskiego, omawiał zagadnienia postępu w referacie p. t. „Postęp a rzeczywistość".

Zjazd liczy ogółem 152 uczestników, w tem 110 mężczyzn i 42 kobiety. O ile chodzi o podział uczestników na kategorje, to Zjazd liczy 16 gości, 57 uczestników z Warszawy, 11 z Wilna, 15 z Lublina, 2 z Poznania, 10-ciu z Krakowa, 20 ze Lwowa, oraz jednego z Paryża.

Z dnia politycznego

Czy nie za wiele obiecano?

Atakowano nas niejednokrotnie z łamów narodowo-demokratycznej prasy z powodu, że w naszym chrześc. ruchu robotniczym idziemy za daleko, a ś. p. pos. Rabski (Z. L. N.) całe ustawodawstwo robotnicze Polski, które — jak wiadomo — w dużej części jest zasługą Ch. D., nazywał — „Kartaginą, którą należy zniszczyć". Próbowaliśmy wówczas N. D-ję przekonać, że jest w błędzie.

Nasze uwagi poskutkowały w stopniu wcale nieprzewidzianym. Oto, jak donosi „Goniec krakowski", odbył się w Bielsku 18 b. m. „olbrzymi (!) wiec (!) Nar. Związku Robotniczego", na którym przyjęto m. in. i rezolucję z żądaniem „udziału robotników w zyskach".

Nie, panowie! Tak daleko nie chcielibyśmy was popychać! Wystarczyłoby przecież, gdybyście poprzestali na 8-godzinnym dniu pracy i urlopach robotniczych... o czem jednak w rezolucjach zapomniano. Już to byłoby olbrzymim postępem dla stronnictwa, które na sprawy przemysłu patrzyło dotąd wyłącznie pod kątem interesów wielkich przedsiębiorców.

Ale na wszelki wypadek chcielibyśmy wiedzieć, czy tę uchwałę przyjęto po porozumieniu się z pos. Wierzbickim i 2-o jak sobie Nar. Demokracja wyobraża praktyczne dopuszczenie robotników do udziału w zyskach? Od odpowiedzi na te pytania zależy ostateczny sąd, czy mamy tu do czynienia z akcją świadomą stronnictwa politycznego, czy też z demagogją jednostek nieodpowiedzialnych za rzucone hasła!

List z Lourdes.

W skalnej grocie. — Drewniane wota i tablice dziękczynne. — Dwa kościoły. — Panorama Lourdes.

Grota skalna, w której Matka Boska ukazywała się Bernardecie Soubirous, jest czarna od płomieni świec, których codziennie płoną tu tysiące. Na ogromnym, prostym świeczniku przed skromnym ołtarzem, wzdłuż ścian groty i w głębi. Tylko w górze, we wgłębieniu skały, bieleje postać Najświętszej Panny. Na kamiennych ścianach obok groty niema złotych i srebrnych wotów; są inne: setki i setki drewnianych szczudeł, drewnianych lasek. W znak podzięki pozostawili je tutaj ci, którzy — przyszli z niemi, a odchodząc, już ich nie potrzebowali. Msza św. bywa po drugiej przed skromnym, niewielkim ołtarzem. Dokoła na kamieniach bruku, po brzeg sąsiedniej rzeki Pau, tłumy i tłumy.

Nieco dalej studzienki z wodą. Nieco dalej wody, do których ciężko chorych, szukających tu zdrowia, na noszach przynoszą. I jeszcze nieco dalej kościół.

Jest ich dwa: dolny i, na skale, górny. Pośrodku jest właściwie mała, niska kaplica. Kościół dolny stoi u skały, we wschodnim, bizantyjskim stylu budowany, z dużą u góry kopułą, ze lśniącemi mozaikami. Wszystkie ściany, wszystkie filary, cały kościół wyłożony jest marmurowemi tabliczkami z napisami wdzięczności i podziękowań za uzdrowienie, za łaski doznane. Jest ich kilka tysięcy conajmniej. W przeróżnych językach świata: we francuskim, w hiszpańskim, w angielskim, we włoskim, w niemieckim. Tylko niektórzy Polacy, wstydząc się własnego, używają obcych, jak to z paru napisów wynika.

Kościół górny, dość duży, w prostym, niezbyt ozdobnym stylu gotyckim, stoi na górze, na skale, nad grotą. Schody doń są już na poziomie kopuły kościoła dolnego, którą otacza dokoła przedestalna kondygnacja szerokiego kamiennego chodnika. Tego kościoła wnętrze pełne jest wotów srebrnych i złotych, pełne chorągwi i sztandarów.

Z wielkiego placu przed skałą i przed kościołami prowadzi do górnej bazyliki kamienny wiadukt, wznoszący się powoli dwoma długiemi, giętemi ramionami na wysokość kopuły dolnej bazyliki. Tędy przechodzą procesje i tu, we wnękach wiaduktu, odprawiają się pod gołem niebem Msze święte. A potem idzie procesja długa, kilometrowej niemal długości. Esplanadą. Procesji, obwijająca się około statuy Matki Boskiej i dokoła Kalwarji Bretończyków. Z boku, na sąsiednim wysokiem wzgórzu stacje Męki Pańskiej.

Kościoły są może nie ze wszystkiem ładne — może — widziane z bliska, nikną nawet wobec tego dużego wiaduktu, tej drogi procesyj. Tem lepiej przedstawiają się zdala, jeden nad drugim, we wspaniałem otoczeniu, na tle gór Pirenejskich. Gdzieś, nieco dalej, na oddzielonem stromem wzgórzu, na skale, stary zamek Lourdes ze staremi murami, ze starem więzieniem z XIV wieku. Miasto rozsiadłe w dolinie. A zdala poprzez zielone górskie zbocza przeglądają błękitny oddaleniem główny grzbiet Pirenejów.

Dnia tego było — jak codzień nieomal — kilka pielgrzymek ze wszech stron katolickiego świata. Była jedna belgijska, była druga holenderska, trzecia z Salford, angielska, i czwarta, najliczniejsza, hiszpańska. Rano odprawiały się równocześnie Ofiary święte z kazaniami w różnych językach; po południu i wieczór były procesje. Wieczorem jednego dnia belgijska, drugiego hiszpańska. Od groty po części różańca, ruszył dwoma pochodowemi szeregami tłum ku wiaduktowi. Zaroiło się w ciemnościach od świateł świec, trzymanych w kilku tysiącach rąk, wznoszących się jednomyślnie na górę gromkiego refrenu: „Ave, ave, ave Maria", śpiewanego na tyle języków, na tyle odmian, na tyle akcentów. Cała, cała Esplanada była jednym żywym wieńcem, jednym ruchomym wężem płomyków. Górą tryskały pełnią świateł iluminowane kontury katedry górnej i świątyni dolnej. A z tysięcy ust szło pozdrowienie: „Ave, ave, ave Maria!"

Lourdes, w sierpniu 1925. St. Bryła.

O czem piszą inni?...

„Modus vivendi" z Litwą znaleziony? — „Przedwiośnie" Żeromskiego środkiem propagandy komunistycznej.

Pogłoskom o zamierzonej w Hadze, czy Amsterdamie konferencji polsko-litewskiej zaprzeczył tak rząd polski, jak i p. Czarneckis w wywiadzie prasowym. Ani jedno jednak, ani drugie zaprzeczenie nie wyklucza możliwości nawiązania pewnych choćby skromnych narazie pertraktacji. Litewski minister spraw zagran. oświadczył bowiem:

„W sprawie spławu po Niemnie przewidziane są rokowania z Polską, lecz wyłącznie w sprawach technicznych, sprawy polityczne nie będą w ciągu tych rokowań poruszane. Gdyby je Polska wysunęła, Litwa żądałaby bezwarunkowego wykonania traktatu suwalskiego i zwrócenia Wilna. W wykonaniu konwencji kłajpedzkiej przewidywać należy, iż wraz z otwarciem spławu po Niemnie zaprowadzone zostaną ułatwienia komunikacyjne między temi państwami, jak ruch pocztowy, telegraficzny i t. p. Lecz ułatwienia te będą ograniczone wyłącznie do konieczności technicznych związanych ze spławem".

A więc — narazie — tylko o sprawach gospodarczo-technicznych.

„Jest to już wiele — pisze „Dzień Polski" — jeżeli przypomnimy sobie, że dotychczas każda, nawet najsłabsza, próba ze strony polskiej, mająca na celu nawiązanie stosunków z Litwą, spotykała się z twardem: „non possumus" kowieńskich czynników rządowych".

Czem tłomaczyć tę reakcję w bezwzględnie dotychczas wrogo nastrojonej polityce litewskiej?

„Wiadomości, nadchodzące z Kowieńszczyzny, potwierdzają fakt, że w litewskiej opinji publicznej zaszedł znamienny zwrot w zapatrywaniach na stosunek do Polski. Wytwarza się tam powoli nastrój, który czyni nawiązanie rokowań zupełnie możliwem. Co się tyczy stanowiska opinji w Polsce wobec tego zagadnienia, to jest ono, jak zawsze, najbardziej życzliwe."

Nader charakterystyczną wiadomość podaje wileńskie „Słowo" za pismami sowieckiemi. Mianowicie wydział propagandy przy komisarjacie ludowym do spraw oświaty, wydał polecenie wytwórni kinematograficznej „Sowfilm" stworzenia olbrzymiego obrazu, którego treść ma stanowić głośna powieść Stefana Żeromskiego „Przedwiośnie". Film ten przeznaczony dla celów propagandowych komunistycznych, wyświetlany będzie szczególnie wśród ludności polskiej i w republikach granicznych z Polską.

Wszelkie komentarze są chyba całkowicie zbyteczne.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Wykrycie drukarni komunist. we Lwowie.

Policja polityczna lwowska wpadła onegdaj na trop tajnej drukarni komunistycznej, mieszczącej się w mieszkaniu niejakiego Kranza, studenta filozofji. W chwili, gdy do mieszkania Kranza wkroczyła policja, zastała tam trzech osobników, pracujących właśnie nad drukiem protestu przeciw rozstrzelaniu Bottwina.

W czasie rewizji u Kranza znaleziono wiele bibuły komunistycznej i cenne zapiski, na podstawie których zdołano przyaresztować dalszych spiskowców, których łączna liczba wynosi 26. Są to przeważnie młodzieńcy od lat 14 do 22 ze sfer żydowskich i ukraińskich.

Jutro stanie Muraszko przed sądem.

W dniu 28 bm. odbędzie się w Nowogródku rozprawa sądowa przeciwko Józefowi Muraszce, oskarżonemu o zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Rozprawa ma potrwać trzy do czterech dni. Rozprawie przewodniczyć będzie prezes sądu nowogrodzkiego Bochwic. Na rozprawę powyższą minister sprawiedliwości wydelegował prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie Rudnickiego. Obrony Muraszki podjęli się z wyboru adwokaci warszawscy Marjan Niedzielski i Szurlej. Jako powód cywilny w imieniu Bagińskiej i Wieczorkiewiczowej o zapłacene 10 tysięcy złotych za szkody materjalne i straty moralne występuje adwokat Teofil Duracz.

Koronacja statuy Matki Bożej w Przeczycy.

W dniu 15 bm. odbyła się koronacja statuy Matki Boskiej w Przeczycy. W asystencji bisk. Wałęgi i bisk. Komara dokonał aktu koronacyjnego bisk Fischer. Piękna ta uroczystość odbyła się przy udziale tysiącznych rzesz wiernych, z szerokiej okolicy oraz licznego duchowieństwa. Podnosiła serca zwłaszcza sprawna organizacja uroczystości, a więc pochód, szpalery z kwiatów, porządek wśród delegacyj, zastępów młodzieży i stowarzyszeń religijnych. Rezultat owych zabiegów i starań koronacyjnych jest zasługą obecnego proboszcza przeczyckiego ks. St. Machnika oraz niezmordowanego organizatora ks. dra J. Jałowego.

Uroczystość ku czci błog. Wincentego Kadłubka w Jędrzejowie.

P. M. B. pisze nam: Od lat kilku w drugiej połowie sierpnia przybywają do Jędrzejowa liczni pątnicy, by uczcić jednego z Patronów naszych, którego relikwie spoczywają w tutejszym kościele, tj. błog. Wincentego Kadłubka. Uroczystość błog. Wincentego Kadłubka w kościele jędrzejowskim naznaczona została na dzień 20 sierpnia na mocy osobnego przywileju Stolicy Świętej, uzyskanego dzięki staraniom obecnego zasłużonego proboszcza, księdza prałata Stanisława Marchewki; dzień bowiem 8 marca, będący rocznicą śmierci błog. Wincentego z powodu niedogodnej pory roku i okropnego wówczas stanu dróg naszych nie sprzyja pielgrzymkom i uniemożliwia odprawianie nabożeństw pod gołem niebem.

Uroczystościom jędrzejowskim, trwającym cały tydzień, przewodniczył pod nieobecność biskupa kieleckiego sufragan sandomierski, biskup Kubicki, niezmordowany w posługach pasterskich podczas trwania odpustu. Pomocą był mu kler okoliczny, OO. Kapucyni warszawscy, z których ks. Fidelis wygłosił cykl kazań rekolekcyjnych. Z okazji tej uroczystości Sodalicje Marjańskie urządziły akademję, a wspaniała procesja z trumną błog. Wincentego, podczas której kanonicy nowo wskrzeszonej Kollegiaty wiślickiej wystąpili w swych malowniczych strojach, była rewją kilkotysięcznej rzeszy pątników.

—o—

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY TWORZY „CENTRALĘ SPRZEDAŻY GAZET". Istniejący w Warszawie „Związek Oficerów Rezerwy" założył wespół ze „Związkiem Ulicznych sprzedawców gazet" centralę, w której oficerzy rezerwowi spełniają rolę urzędników, t. zn. rozdają swoim udziałowcom-sprzedawcom ulicznym gazety wprost z administracyj wydawnictw. Poza stroną handlowo-dochodową fuzja ta związku oficerskiego ma głębsze znaczenie społeczno-kulturalne.

PODZIW ZAGRANICY DLA ARMJI POLSKIEJ. Po zakończeniu manewrów przedstawiciele armij obcych przesłali pod adresem Prezydenta Rzeczypospolitej depeszę zbiorową, w której wyrażają podziw dla armji polskiej, która w tak krótkim czasie poczyniła wielkie postępy.

WYJAZD ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC DO FRANCJI. Dnia 11 i 12 września będzie delegat misji francuskiej kontraktował w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy we Lwowie, Karmelicka 4, na wyjazd do Francji robotników i robotnic do roli i kopalń. Mężczyźni będą przyjmowani od 18 do 35 lat, kobiety od 21 lat. Wszyscy muszą mieć odpowiednie dokumenty, a to legitymacje z fotografją, metryki, świadectwa moralności i przynależności, — mężczyźni papiery wojskowe.

KURS RADIOTELEGRAFJI I RADIOTELEFONJI. W Państw. Szkole Przemysłowej we Lwowie odbędzie się w czasie od 8 października br. do końca maja 1926 r. „Ogólny kurs radiotelegrafji i radiotelefonji". Wpisy na kurs odbędą się 3, 4 i 5 września. Warunki przyjęcia: 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub równorzędne. Opłata 30 zł. za kurs. Przyjęcie na kurs uwarunkowane decyzją Ministerstwa Oświaty. Przy wpisie należy okazać: 1) metrykę, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) dowód przynależności państwowej.

AKADEMICY OTRZYMAJĄ MIĘDZYNARODOWE DOWODY OSOBISTE, jeśli chcą jechać zagranicę. Wydział zagraniczny Związku Narodowego Polskiego Młodzieży Akademickiej rozpoczął wydawać akademickie międzynarodowe dowody osobiste. Dowody te uprawniają właściciela ich do korzystania zagranicą ze wszystkich ulg i ułatwień, przysługujących studentom miejscowym, jak zniżki kolejowe, noclegi w domach akademickich, zniżki w kuchniach akademickich itp.

O międzynarodowe dowody osobiste mogą się starać tylko członkowie Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej za pośrednictwem miejscowych komitetów akademickich. Opłata za jeden dowód wynosi 3 zł.

WYSTAWA DROBIU. Centralny komitet hodowli drobiu urządza w Warszawie trzecią z rzędu wszechpolską wystawę drobiu. Wystawa odbędzie się w drugiej połowie listopada r. b. Wystawa obejmować będzie następujące działy: Drób ras polskich i zagranicznych, gołębie pocztowe i rasowe, ptactwo ozdobne i łowne, króliki, zwierzątka laboratoryjne, zwierzątka futerkowe, przemysł i handel drobiowy, przybory hodowlane, pasze dla drobiu, szkodniki drobiu, wydawnictwo fachowe, targ drobiu. O wszelkie informacje w sprawie wystawy zwracać się należy do centr. komitetu hodowli drobiu (Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30, tel. 236—11).

—ooo—

Ruch wydawniczy.

—o—

Akcja syjonistów.

Ks. Dr Stach Piotr: Syjonizm a odbudowa Palestyny w ostatniej dobie. — Kraków 1925.

O żydach przeciętny Polak wie dość mało. Nie interesuje się bliżej życiem trzech miljonów współobywateli. Stąd niedocenianie lub — co częściej — przecenianie siły i wpływów żydowskich. A jednak by zwalczać przeciwnika trzeba go znać. Z zadowoleniem stwierdzamy więc stałe zwiększanie się naszej literatury żydoznawczej. Rok bieżący przyniósł dwie prace o politycznych prądach wśród żydoznawstwa. P. Korsch zajął się żydowskiemi ugrupowaniami wywrotowemi, zaś ks. prof. Stach broszurkę swą poświęcił problemom syjonizmu i odbudowy Palestyny.

Praca ks. Stacha powstała z dwu odczytów wygłoszonych we Lwowie i drukowanych później w „Głosie Narodu". Warto jednak raz jeszcze, gdy mamy przed sobą całość, przyjrzeć się problemowi syjonizmu.

Liczbę żydów na całym świecie oblicza ks. Stach na 14 miljonów. Pod bezpośrednim wpływem syjonizmu znajduje się około 1 miljon. Liczba ta wzrasta jednak szybko, bo syjonizm czyni wszędzie duże postępy. Dobrze rozwija się w Anglji, coraz bardziej niweczy asymilację we Francji i Włoszech. Państwa zachodnie odnoszą się do syjonizmu dość życzliwie. zwalczają go natomiast Węgry i bolszewicy, widzący w nim ruch burżuazyjny.

Wzmaga się również syjonizm w Polsce. Mnożą się organizacje polityczne i kulturalne, dzienniki i szkoły syjonistyczne.

Syjonizm wrogo naogół odnosi się do Polski chrześcijańskiej i narodowej. „Żydzi szkodzą nam na terenie międzynarodowym, aby tym sposobem zmusić nasz rząd do ustępstw", stwierdza ks. prof. Stach.

Jakiż powinien być nasz stosunek do żydów w Polsce?

„Powinniśmy — oświadcza autor — otwarcie i stanowczo potępić wszelkie gwałty popełniane zwykle na niewinnych żydach, gdyż tego domaga się od nas prosta miłość bliźniego".

Ale też „zadaniem naszem jako chrześcijan i katolików powinno być odłączenie się od żydowstwa pod względem towarzyskim, kulturalnym, a zwłaszcza na polu gospodarczem".

Zdawałoby się, że są to komunały. A jednak wciąż jeszcze trzeba je powtarzać. Jeszcze nie wszyscy Polacy — i katolicy — godzą się na ten program.

Na emigrację do Palestyny patrzy ksiądz prof. Stach dość optymistycznie. „Bez wielkich trudności — pisze — przy intensywniejszej tylko pracy na roli możnaby liczbę ludności Palestyny potroić". A uprzemysłowiona i zelektryzowana Palestyna mogłaby dać utrzymanie 4—5 miljonom mieszkańców. Dotąd jednak przybyło po wojnie do Palestyny zaledwie... 40.000. Wielu z nich wraca do kraju.

Emigranci są niezbyt dobrze przygotowani do pracy w Palestynie. Często nie umieją nawet po hebrajsku.

Anglja popiera syjonizm nie z sentymentu, lecz dla własnej korzyści. Gdy syjoniści nie będą jej już potrzebni, porzuci ich bez skrupułu.

Obszerny ustęp poświęca autor problemowi miejsc świętych w Palestynie. Syjoniści czynią usilne starania, by rozprószyć obawy Watykanu pod tym względem. Przywódcy syjonizmu składają uroczyste deklaracje, że interesy Kościoła w Palestynie będą uszanowane; fakta jednak mówią co innego.

Ogółem odnosi się autor do syjonizmu dość przychylnie; z pewną sympatją patrzy na wysiłki idealistów żydowskich. Nie życzy syjonizmowi niepowodzenia w Palestynie.

W pracy swej korzystał autor z najlepszych i najświeższych zestawień statystycznych. — Przedstawił nam syjonizm rzeczywiście „w ostatniej dobie". St. S.

Powieść z życia polskich żydów.

Znów książka angielska o Polsce.

Ukazała się powieść **Bridget Kennedy** zatytułowana **„Zoe Middlemist"**. Wkrótce podamy obszerne omówienie tej książki, zasługującej na zainteresowanie już choćby z tego powodu, że jej autorka, Irlandka, bawiła w Polsce osobiście i studjowała tu życie żydów, którzy dostarczyli kilku bohaterów, a ghetto tła do pewnych obrazów tej powieści. Z tego też powodu krytyka angielska podkreśla oprócz literackiego jeszcze znaczenie tej powieści jako źródła obyczajowo-społecznego, oświetlającego to podłoże w środkowo-wschodniej Europie, z którego wychodzi tyle żydowskich międzynarodowców na cały świat. Jeden z angielskich krytyków, Louis Mc Quilland kończy swe uwagi o niej słowami: „Często zapytywałem się siebie, dlaczego polscy chrześcijanie są tak wybitnie nietolerancccy wobec wybranego ludu. Teraz wiem". Dla nas to nic dziwnego.

Zb.

—oOo—

NA SZEROKIM SWIECIE.

Już ma dość Sowietów.

OFICER ROSYJ. PRZECHODZI NA STRONĘ POLSKĄ.

Z pogranicza bolszewickiego donoszą, iż przekroczył tam polską granicę oficer armji czerwonej Kolesnikow, który dobrowolnie oddał się w ręce władz polskich, wraz z pełnym bojowym rynsztunkiem i koniem. Zbieg oświadczył, że nie chce służyć czerwonej niewoli. Oficera przekazano władzom K. O. P. w Buławinach.

Ku zniesieniu kary śmierci w Europie.

REZOLUCJE MIĘDZYNAROD. KONGRESU WIĘZIENNICTWA.

Jak wiadomo, w Londynie obraduje międzynarodowy kongres więziennictwa, mający na celu zreformowanie więzień i wogóle prawa karnego. Na kongresie tym reprezentowane są wszystkie kraje starego i nowego świata, a w obradach bierze udział cały szereg wybitnych prawników, kryminologów, filozofów i polityków.

W ciągu obrad wyłoniono pewne pozytywne wnioski, które zdołały uzyskać większość głosów i których realizacja po pokonaniu pewnych przeszkód, nie wydaje się niepodobną. I tak przeważna część delegatów wyraziła opinję w kierunku zniesienia kary śmierci, istniejącej prawie we wszystkich europejskich państwach, we wszystkich absolutnie krajach dalekiego Wschodu i z bardzo małemi wyjątkami w Ameryce.

Rozkaz aresztowania jubilerów

NIEKOMUNISTÓW WYDAŁY SOWIETY.

Z Rygi donoszą, iż rząd sowiecki wydał rozkaz uwięzienia wszystkich jubilerów, którzy otworzyli od dłuższego czasu magazyny na głównych ulicach Moskwy. Aresztowani jubilerzy zsyłani są na Syberję. Powodem tego rozkazu jest to, iż zdaniem rządu sowieckiego jubilerzy zarobili zbyt dużo pieniędzy, co się sprzeciwia teorji komunistycznej. Urzędnicy i agenci G. U. P. skonfiskowali przy rewizjach wszystkie pieniądze i klejnoty, znalezione w sklepach.

Terror ten rozwinięty został nietylko we wszystkich większych miastach w Sowdepji, ale także w miasteczkach i wsiach, gdzie są ogałacani ze wszystkiego i rozstrzeliwani lub zsyłani na Syberję wszyscy zamożniejsi kupcy, nie należący do partji komunistycznej.

Sensacyjna operacja.

Paryski „Figaro" donosi z Nowego Jorku o wypadku, który stanowić będzie sensację nielada w świecie lekarskim. W Cambridge (Massachusetts) przeprowadzili chirurdzy niezwykle śmiałą operację. Młoda panienka, Edith Leavens, lat 14, cierpiała na endecarditis infekcyjną. Kiedy interniści stracili nadzieję uratowania chorej, chirurdzy otworzyli jej serce i zastosowali ostre antyseptyczne środki. Operacja udała się doskonale i chora jest na drodze do całkowitego wyleczenia. A więc górą chirurgja!

ODZNACZENIE NOWOCZESNYCH PARYSKICH MALARZY. Henri Matisse i Othon Friesz otrzymali legję honorową. Matisse miał być odznaczony już dawno, ale teraz dopiero uległ perswazjom ministra oświaty i sztuk pięknych i przyjął legję, na co pierwej nie chciał się zgodzić. Przy tej sposobności prasa paryska przypomina, że należą się podobne odznaczenia takim zwłaszcza artystom, jak Derain, Picasso, Segonzac i Vlaminck.

1.200 ARESZTOWAŃ NA TLE ZABURZEŃ ANTYŻYDOWSKICH W WIEDNIU. Z Wiednia donoszą, iż podczas ostatnich zaburzeń ulicznych z okazji kongresu syjonistycznego, policja aresztowała przeszło 1.200 osób.

LONDYN — NOWY JORK W 35 GODZINACH. Inżynier Navarre z Nowego Jorku przedłożył prezydentowi Stanów Zjednoczonych projekt linji komunikacyjnej między Londynem a Nowym Jorkiem. Na budowę tej linji samolotowej potrzebuje Navarre dwóch miljonów funtów szterlingów.

NIEMCY SIĘ MNOŻĄ. Dane statystyczne stwierdzają, że ludność w Niemczech stale wzrasta. Gdy w czwartym kwartale roku 1923 liczba urodzeń wynosiła 56.181, w takimże okresie czasu w roku 1924 podniosła się do 67.026. Od spisu w roku 1919 ludność powiększyła się w obrębie obecnych granic państwa niemieckiego o 3,300.000 mieszkańców, czyli 5.6 procent.

WALKA O POMNIK WHITMANA. Wielki poeta Stanów Zjednoczonych Walt-Whitmann nie ma jeszcze pomnika. Obecnie związek literatów w Nowym Jorku wydał odezwę do obywateli, wzywającą do składek na pomnik. Odezwa spotkała się jednak z odmownem przyjęciem organów oficjalnych, a to na skutek interwencji władz kościelnych, które nieżyczliwie odnoszą się do twórczości Walt-Whitmana. Pomnik mimo wszystko stanie jednak niezadługo.

Z Rytra.

Zawody szkolnych obozów letnich.

Dnia 16 sierpnia br. odbyło się uroczyste zakończenie kursu wyszkolenia wojskowego i zawody obozów uczniowskich w Rytrze. Zebranych przedstawicieli władz wojskowych i szkolnych, oraz rodziców i gości powitał imieniem młodzieży kierownik obozu i delegat Kur. Okr. Szk. krak. p. Bolek. Między innemi powiedział on: „Witając was, goście, przedewszystkiem wdzięczni jesteśmy, że zaszczycając nas w obozach swoją obecnością, znajdujecie uznanie dla naszego pogotowia i pracy w służbie Ojczyzny. Pracowaliśmy pilnie i z ochotą nawet wśród bardzo niepomyślnych tego roku warunków. Dumni jesteśmy z waszych pochwał; kochajcie nas, jednajcie nam coraz to nowych towarzyszy i popierajcie nas, by nasza chęć służenia Ojczyźnie znalazła pomyślne warunki pracy".

I rzeczywiście wyniki doraźnej pracy oficerów-instruktorów i wychowawców zasługiwały na rzetelną pochwałę. Świadczą o tem wyniki zawodów uczniowskich, które odbyły się w tym dniu w Rytrze na tle czarującego krajobrazu Beskidów, z rycerskim zameczkiem na wzgórzu.

Oto ważniejsze wyniki: I. miejsce: a) pięciobój: Wanat L., Krupa Tad. II. miejsce. Pięciobój składał się ze strzelania do celu na 100 m. z postawy leżącej, klęczącej i stojącej, z marszu na 5 km, z rzutu granatem do celu, ze skoku wzwyż i biegu na 200 m.; b) skok w dal: Wanat L. — 6.20 m, Jaworski Mar. — 6.01 m.; c) skok o tyczce: Plebańczyk Mar. — 2.81 m., Mierzwa Bol. — 2.76 m.; d) rzut dyskiem: Broda Wład. — 30.89 m., Wanat L. — 27.57 m.; e) rzut oszczepem: Wiśniewski Tad. — 42.75 m., Ekiert Bolesław — 37.91 m. III. Międzynarodowy turniej koszykówki między drużynami obozów w Rytrze i Stryszawie zakończył się wynikiem 6:2 na korzyść drużyny obozów w Rytrze.

Uroczystość zakończyła się wieczorem ogłoszeniem wyników, rozdaniem nagród i defiladą zawodników przed przedstawicielami władz i gośćmi. Przygrywała orkiestra 16 p. p. z Tarnowa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Po zgonie prezesa Akademji Um. prof. Morawskiego.

Kancelarja Polskiej Akademji Umiejętności rozesłała bezpośrednio po śmierci prof. Morawskiego telegraficzne zawiadomienia o zgonie swego prezesa do europejskich centrów naukowych. Równocześnie zawiadomiono o ciężkiej żałobie wiceprezesa Akademji Um. prof. Rozwadowskiego, który przybył do Krakowa wczoraj wieczorem. W ciągu dnia dzisiejszego zjadą członkowie Senatu akademickiego Uniw. Jag. Zarówno do Akademji, jak i na ręce rodziny Zmarłego nadeszły wczoraj liczne kondolencje od przedstawicieli władz rządowych, autonomicznych i świata naukowego. Imieniem Redakcji „Głosu Narodu" złożyli kondolencje rodzinie ś. p. prezesa Morawskiego: posel Holeksa i Ks. red. Piwowarczyk.

Pogrzeb ś. p. Kazimierza Morawskiego odbędzie się w piątek z kościoła akademickiego św. Anny, po Mszach św., które odprawione zostaną przy zwłokach o godz. 10 rano. Dziś wieczorem zwłoki zostaną przewiezione z domu żałoby przy Aleji Krasińskiego l. 14, do kościoła.

Z powodu śmierci ś. p. Kazimierza Morawskiego powiewają chorągwie żałobne na gmachu Akademji Umiejętności i Uniwersytetu Jagielońskiego.

Godność prezesa Polskiej Akademji Umiejętności piastować będzie aż do nowych wyborów w ciągu r. 1926, wiceprezes prof. Rozwadowski.

Tragiczna śmierć montera w elektrowni miejskiej.

Wczoraj o godz. 11 przedpołudniem zaszedł w elektrowni miejskiej tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

Oto elektromonter Karol Tichy, zatrudniony czasowo w tutejszej elektrowni, dotknął się aparatu o wysokiem napięciu, a porażony prądem, poniósł śmierć na miejscu. Dla naprawienia spalonych przewodów musiano wyłączyć główny generator, co spowodowało kilkugodzinny brak prądu w mieście. Stanęły wszystkie tramwaje, oraz zakłady przemysłowe. O godz. 2.15 popoł. po naprawieniu aparatów i przewodów, elektrownia została uruchomiona.

Karol Tichy był fachowcem i pracował przez 10 lat w elektrowniach wiedeńskich. Przed kilkoma miesiącami przybył z Wiednia do Krakowa celem przeprowadzenia szeregu robót adaptacyjnych. Liczył lat 29, osierocił żonę i dwoje dzieci. Żona ś. p. Tichego została zawiadomiona telegraficznie o tragicznym zgonie męża.

Kraków, 27 sierpnia.

Czwartek 27: św. Józefa Kalasantego.
Piątek 28: św. Augustyna.
Piątek 28: wschód słońca o godz. 5.05, zachód o 18.57.

Z POBYTU GOŚCI WŁOSKICH. Bawiąca od wczoraj w Krakowie wycieczka studentów włoskich, wyjechała wczoraj o godz. 4 rano do Białej, skąd dzisiaj powróci.

W SPRAWIE BUDOWY PAŁACU SPRAWIEDLIWOŚCI. Z okazji pobytu ministra Żychlińskiego w Krakowie, komisarz rządu Ostrowski, oraz wiceprez. m. Sare przedstawili p. ministrowi konieczność jak najrychlejszej budowy pałacu sprawiedliwości i nowego gmachu więziennego w Krakowie. Min. Żychliński oświadczył, że Ministerstwo zarządziło już opracowania planów budowy pałacu sprawiedliwości i domu karnego, który ma stanąć w dzielnicy XVI Łobzów.

KOMISJA DLA WYDAWANIA ORZECZEŃ KWALIFIKACYJNYCH OFICERÓW. W najbliższym czasie rozpocznie urzędować w krakowskiem D. O. K. komisja, powołana przez ministra spraw wojskowych do wydawania orzeczeń kwalifikacyjnych w sprawie przeniesienia do rezerwy oficerów w randze od majora do podporucznika: W skład komisji wchodzą: gen. bryg. Kazimierz Horoszkiewicz, dowódca 23 dyw. piech., jako przewodniczący, gen. bryg. Wacław Dziewanowski, zastępca dow. O. K., jako zastępca przewodniczącego, oraz gen. bryg. Andrzej Galica, dowódca 21 dyw. piech, pułk. Ryszard Frendl, szef art. i służby uzbr. D. O. K., pułk. szt. gen. Włodzimierz Tyszkiewicz, dca V byg. kaw., pułk. Jan Skoryna, szef. inż. sap. D. O. K. i ppłk. Stanisław Kruk-Szuster, dca 20 pp.

KIEROWNIK EKSPOZYTURY URZĘDU ŚLEDCZEGO, kom. Stanisław Szura, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

170.000 ZŁ. NA NAPRAWĘ BRUKÓW. Wczoraj odbyła się w magistracie konferencja prezydjalna, na której omawiano szereg spraw związanych z inwestycjami gminnemi. Uchwalono zająć się w pierwszej linji gruntowną naprawą ulic i na ten cel przeznaczono dodatkowy kredyt w wysokości 170.000 zł. Najprzód zostaną naprawione ulice: Kopernika, Blich i Radziwiłłowska, poczem prowadzone będą roboty w różnych dzielnicach miasta na najbardziej zniszczonych odcinkach.

PROJEKTY GABLOTEK WYSTAWOWYCH. Dzisiaj o godz. 5 po południu odbędzie się w magistracie posiedzenie członków Rady artystycznej. Przedmiotem obrad będą projekty gablotek wystawowych, napisów firmowych i reklam świetlnych. Chodzi o zapobieżenie szpeceniu miasta zbyt wielkiemi i odbiegającemi od architektury miasta reklamami.

MAGISTRAT WZYWA WŁAŚCICIELI PLACÓW BUDOWLANYCH, niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych, którzy nie złożyli dotąd przepisanych deklaracyj do wymiaru państwowego podatku, aby deklaracje te złożyli w wydziale II magistratu do dnia 3 września b. r., w przeciwnym razie deklaracje zostaną sporządzone z urzędu na koszt i ryzyko właściciela.

WALKA Z ZIMNICĄ. W obecnym roku podjęła generalna Dyrekcja służby zdrowia akcję zmierzającą do racjonalnego i energicznego tłumienia zimnicy, choroby występującej nagminnie w rozlicznych miejscowościach państwa. Ponieważ skuteczność walki z tą chorobą zależy od jak najwcześniejszego i szybkiego rozpoznania każdego poszczególnego wypadku zachorowania, przeto magistrat m. Krakowa przypomina wszystkim kierownikom zakładów naukowych, wychowawczych, dobroczynnych, kierownikom Kas chorych, oraz kierownikom zakładów fabrycznych, przemysłowych i hadlowych — obowiązek zgłaszania każdego, nawet podejrzanego, przypadku zachorowania na zimnicę do miejskiego Urzędu zdrowia.

TWARDY SEN. Władysław Bober, zamieszkały przy ul. Grzegórzeckiej 151, zgłosił do policji, iż w nocy z 24 na 25 b. m. nieznani sprawcy, korzystając z twardego snu domowników, włamali się przez okno do jego mieszkania i skradli z niezamkniętej szafy garderobę.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Organa policyjne E. U. S. aresztowały pod zarzutem oszustwa i kradzieży niejakiego Jana Szmela, lat 23, rodem i przyn. rzekomo do Winnik, pow. Lwów, i odstawiły go do aresztów sądowych. Szmel grasował na tut. terenie pod nazwiskiem Adama Szychacz i Adam Hojdus i ma poza sobą powyższe włamania mieszkaniowe.

KRWAWA AWANTURA. Onegdaj w nocy ulica Warszawska było terenem wielkiego zbiegowiska ludzi, obserwujących szamotanie się pijanego żołnierza 5 p. saperów z policjantem, który żołnierza usiłował doprowadzić do komisarjatu. Wobec oporu awanturnika, policjant dobył szabli i ciął go dwukrotnie, tak, że musiano zawezwać Pogotowie ratunkowe. Lekarz dyżurny stwierdził u żołnierza ranę na głowie i ręce i po obandażowaniu ran, przewiózł go do szpitala garnizonowego.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Komisja bankowa dla ustalania kursu dolara.

Onegdaj na posiedzeniu Małopolskiego Związku banków we Lwowie wybrano komisję, złożoną z 4-ch członków, która się będzie zbierać codziennie o godz. 10 rano i na podstawie parytetów kursów światowych, jak również stosunku do kursów lokalnych, ustalać będzie kurs dolara. Kurs ten będzie obowiązywać wszystkie banki, należące do Związku, przy inkasie w obrotach wekslowych i służyć będzie jako wytyczna przy tranzakcjach walutowych.

Na tem samem posiedzeniu postanowiono przedłożyć bawiącej obecnie we Lwowie komisji ministerjalnej memorjał z żądaniami: 1) notowania na giełdzie warszawskiej kursów parytetowych; 2) wydania przez Ministerstwo skarbu ponownego zapewnienia, że wkłady walutowe w bankach zostaną nietknięte; 3) dyskontowanie przez Bank Polski weksli dolarowych płatnych w kraju; 4) wymiany dla banków wypłaty kablowej na efektywne dolary; 5) unormowanie interpretacji artykułu 49 ustawy wekslowej.

Londyńska City o złotym.

„The Economist" z soboty, tj. 22 b. m., przynosi artykuł o polskiej walucie. Jakkolwiek obraca się on naogół wśród znanych uwag, to jednak warto go pokrótce poznać, gdyż jest wyrazem tego, co angielski, a w konsekwencji i cały zachodni świat finansowy myśli o stanie złotego.

Pointą spostrzeżeń tych jest rozróżnienie trojakiej waluty w Polsce: 1) noty Banku Polskiego, 2) bilety zdawkowe do pięciozłotowych wydane przez skarb państwa i 3) bilon metalowy, również wydany przez skarb.

Autor stwierdza dwie dysproporcje w ilości pieniądza w Polsce — stanowisko to nawiasem mówiąc zdradza odrazu określony kierunek teorji ekonomicznej. Otóż not w obiegu jest za mało — bo 20 lipca było ich na 408,000.000. Przed wojną na obszarze Rzplitej krążyło wedle obliczeń półtora do trzech miljardów złotych, a więc choćby były ceny o 50 procent wyższe od przedwojennych, to i tak ilość pieniądza wynosi mniej niż jedną czwartą przedwojennej. Tę małą ilość powodującą z konieczności anormalną ciasnotę w stosunkach gospodarczych, wywołało staranie Banku Polskiego o wysokie pokrycie not, które istotnie wynosiło wtedy 50%.

Przy tym stanie rzeczy jest jednak anormalnie wysoka ilość pieniędzy „skarbowych", które nie mogą przenosić 150 miljonów zł. Są to noty mające się wymienić na monetę kruszcową. Jest ich 80 milj., a kruszcowego bilonu 100 milj. Ten olbrzymi stosunek bilonu do not bankowych — przy równoczesnym obowiązku dla Banku przyjmowania go do wysokości 5% — musiał wywołać kolizje, a te wyraziły się wkrótce przewyżką (agio) pieniądza bankowego.

W tej ciasnocie pieniężnej widzi autor źródło wszystkich kłopotów finansowych Polski. Nawet możliwość zdobycia za eksport podkładu do emisji choćby (dzięki pomyślnym zbiorom) 200 miljonów bankowego pieniądza nie przywróci normalnych przedwojennych stosunków. Bank Polski ze swymi 100 miljonami kapitału jest za mały, by samodzielnie zaopatrzyć życie ekonomiczne w potrzebny mu do zdrowia dość obfity obieg pieniężny.

Dlatego autor, składając należny hołd energji min. Grabskiego, który — jedyny w Europie — zdołał dokonać sanacji walutowej własnemi siłam, stwierdza, że aby iść dalej o własnych siłach Polska jest za słaba.

Powołując się tedy na angielską broszurkę dyrektora Młynarskiego, a zwłaszcza na zdanie tego polskiego finansisty, że Polska musi mieć wysoki budżet i wysoką rezerwę w obcych walutach, dochodzi do swej konsekwencji: Tylko współdziałanie innych państw, wyrażające się przedewszystkiem w pożyczce, może uzdrowić polskie finanse i polskie gospodarstwo.

Oczywiście są to wywody teoretyka i można powiedzieć, że jednostronnie ujęte. Że jednak ukazały się w zacytowanem na początku piśmie, już to samo jest wystarczającym powodem, by je poznać i rozważyć. Zebr.

EKSPORT NASION.

W ciągu pierwszego półrocza r. b. wywieziono z Polski zagranicę 25.457 ton rozmaitych nasion, wartości 10.362 tys. zł. W pierwszem półroczu 1924 wywieziono 30.494 ton nasion, wartości 9.344 tys. zł. Zmalenie ilości wywiezionych nasion, przy wzroście ich wartości, należy tłómaczyć przesunięciem kategorji i zmianą rodzaju wyłożonych nasion. Cyfra osiągnięta z wywozu nasion przy nieurodzaju, jaki miał miejsce w roku ubiegłym, jest dostatecznie korzystna i pozwala przypuszczać, że wywóz za cały rok bieżący przekroczy znacznie cyfry roku ubiegłego.

DALSZE WZMOCNIENIE SIĘ ZŁOTEGO.

Sytuacja na rynku walutowym w dniu wczorajszym wskazuje, że zwyżkowa tendencja dla złotego nietylko utrzymuje się, lecz nawet przybiera na sile. Dolar spadł już poniżej 6 zł. i w obrotach bankowych kurs jego kształtował się na 5.85—5.90 zł., podobnie jak i w Katowicach, podczas gdy w Warszawie utrzymuje się jeszcze na poziomie 6—6.05 zł. Podaż dolarów trwa w dalszym ciągu, lecz na rynku pojawiają się tylko dewizy.

Trwa również w dalszym ciągu popyt za złotym, wykupywanym u nas przez kontrminę berlińską, która na gwałt musi kryć swoje terminowe zobowiązania.

Rynek akcjowy w zastoju. M. M.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zj. 5.18½, Londyn 25.31¼, Nowy Jork 5.18½, Szwajcarja 101.05, Włochy 19.47.

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43 50, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 75.77, w złotych 388.87½—389, 24½ pożyczka kolejowa 85—80—85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie). Paryż 24.15, Londyn 25.07, Nowy Jork 5.16, Berlin 1.22.8, Wiedeń 72.75, Praga 15.30, Warszawa 87.50. Tendencja ustalona.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 26 sierpnia. (PAT.) Warszawa 120.15—121.05.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Uciekła mi przepióreczka..."
Sobota: „Złote kajdany".
Niedziela popoł.: „Uciekła mi przepióreczka"; wieczór: „Złote kajdany".
Poniedziałek: „Złote kajdany".

Repertuar teatru „Bagateli".

Czwartek: „Pat i Patachon".
Piątek: „Pat i Patachon".

UCIECHA: „Szakale Nowego Jorku".
NOWOŚCI: „Jeszcze wyżej" i „Bądź moją".
WARSZAWA: „Wściekłe lwy".
SZTUKA: „Grzech Matki", oraz „Opiekun panny Lilijki".
PROMIEŃ: „Tragedja księżnej Gagarin".
REDUTA: „Apaszka w jedwabiach".

NEKROLOGJA.

We Lwowie zmarł w sędziwym wieku Dr Józef Wereszczyński, długoletni b. poseł do Sejmu galicyjskiego i członek wydziału kraj. W życiu publicznem przed wojną brał bardzo żywy udział. Przez szereg lat był prezesem lwowskiego Koła literacko-artystycznego.

Nadesłane.

Podziękowanie.

JWPanu M. Grzybowskiemu, kierownikowi szkoły w Harbutowicach i Jego Szanownej Małżonce, za gorliwą i prawdziwie rodzicielską opiekę nad dziećmi kolonji wakacyjnej, składa Komitet szkoły im. Krasińskiego.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.